

Muzułmanki wcale nie muszą nosić hidżabu

Eman Quotah

Jestem muzułmanką, ale nie noszę chusty. Przestańcie używać hidżabu jako narzędzia „solidarności” - pisze pochodząca z Arabii Saudyjskiej autorka, obecnie mieszkająca w USA.

* * *

Kiedy niebędące muzułmankami kobiety z Nowej Zelandii nosiły chusty na głowach, aby pokazać swoją solidarność z muzułmankami tydzień po przerażających masakrach w dwóch meczetach w Christchurch, było to reklamowane jako pocieszająca historia na zakończenie niewiarygodnej tragedii.

Kobiety, które brały udział w tym ogólnokrajowym geście, chciały pokonać strach wśród muzułmanek, które zakrywają włosy, bo wiele z nich słusznie martwiło się, że bigoci mogą skierować przeciwko nim nowe akty nienawiści.

A jednak, kiedy niemuzułmanki zakrywają głowy, czy to w wyniku tragedii, czy Światowego Dnia Hidżabu, pomijają zupełnie fakt, że to, czy noszenie chusty jest obowiązkową kwestią wiary, jest kontrowersyjne nawet wśród muzułmanów.

Wzywam tych, którzy chcą sprzymierzyć się z muzułmanami, aby zrobili to w taki sposób, który włączy do dyskusji te liczne muzułmanki, które decydują się nie zakrywać głowy

Jako matka - i muzułmanka - w Ameryce widzę nasze wady i niepowodzenia, ale także nasz potencjał. Jako przewodniczka po Paryżu, która celowo pomijała Notre Dame, zapomniałam, że starożytne miasta nie trwają wiecznie.

Po historycznym zwycięstwie w wyborach (w ub. roku dwie muzułmanki wybrano do Kongresu USA - red.) muzułmanie walczą nieco mniej ze swoją amerykańską tożsamością.

Jestem muzułmanką. Nie noszę chusty na głowie. I wzywam tych, którzy chcą sprzymierzyć się z muzułmanami, aby zrobili to w taki sposób, który włączy do dyskusji te liczne muzułmanki, które zdecydują się nie zakrywać głowy (w tym 42% muzułmanek w USA) i który pozwoli na zdrową wewnętrzną debatę wśród muzułmanów na temat wielu kwestii, w tym skromności.

Zakrywać czy nie zakrywać - oto jest pytanie

Wiele z moich muzułmańskich sióstr, takich jak wybrana do Kongresu Ilhan Omar, uważa, że noszenie chusty na głowie jest obowiązkiem religijnym, dodającym mocy wyborem lub znaczącą praktyką kulturalną. Staję w obronie ich prawa do praktykowania islamu, jak to uznają za stosowne, bez względu na to, gdzie mieszkają i szanuję ich punkt widzenia. Jednak nie popieram tego pomysłu.

Dorastając w Dżedda w Arabii Saudyjskiej w latach 80., kiedy wychodziłam z domu musiałam nosić abaję - luźną, często czarną, pelerynę pełnej długości oraz chustę na głowie, ale nawet w tym czasie i miejscu prywatnie miałam wybór. Okrywanie się w miejscach publicznych nie znaczyło, że jestem „muhajjabah”, jak nazywaliśmy kobiety, które postanowiły ubierać się skromnie, nawet na osobności. W moim domu, w domu mojej babci, w domach przyjaciół moich rodziców, w kręgielni, w której grałam w lidze dziecięcej, bawiłam się na bosaka, z nagimi ramionami, a czasem nawet z nagimi łydkami z moimi kuzynami, mężami moich ciotek, przyjaciółmi mojego ojca i nastoletnimi synami

przyjaciół rodziny.

Ci mężczyźni podpadają pod kategorię osób, które według zwolenników zakrywania się przez kobiety nie powinny widzieć żadnej części mnie poza twarzą i rękami. Niektórzy uważają nawet, że nie wolno im zobaczyć żadnej części mojego ciała.

Fakt, że nazywaliśmy niektóre kobiety muhajjabah, jest dowodem na to, że nie wszystkie z nas się tak zachowywały. W bramie mojej szkoły dla dziewcząt, gdzie uczennice czekały, aż odzwierny wywoła nasze imiona przez megafon, kiedy nasi ojcowie, bracia lub kierowcy przybędą po nas, nauczyciele stali na straży. Mieli za zadanie upewnić się, że owinęłyśmy chusty ciasno wokół głów, nie pokazując ani pasemka włosów, ale po opuszczeniu terenu szkoły, wiele z nas zsuwało chusty z powrotem, pokazując światu wystylizowane na lata 80. grzywki, by łatwiej flirtować z chłopcami przez okna aut po drodze do domu.

W tamtych czasach spędzałam wiele godzin w sypialni, owijając paski folii aluminiowej wokół włosów, aby je podkręcić. Innym razem leżałam na łóżku, zastanawiając się, czy pewnego dnia Bóg da mi powołanie i zostanę muhajjabah. Pomyślałam, że ponieważ nie zasłaniam całego ciała w życiu prywatnym, nie jestem wystarczająco dobrą mużmanką.

W czasie wojny w Zatoce Perskiej, we wczesnych latach dziewięćdziesiątych, fala jedności religijnej uderzyła w Dżedda, miasto zwykle uważane za bardziej „liberalne” niż inne części kraju. Nagle coraz więcej kobiet zasłaniało nie tylko włosy, ale także twarze, a nawet nosiło rękawiczki, aby ukryć ręce. Te nawyki nie były wcześniej powszechne w moim mieście.

Sojusznicy nie mogą definiować mużmańskiej kobiecości

Zdecydowałam się na hidżab wkrótce po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych na studia, w 1991 roku, tuż po zakończeniu wojny w Zatoce.

W tym samym roku marokańska feministka i znawczyni islamu Fatima Mernissi opublikowała swoją przełomową książkę „The Veil and the Male Elite”, która dowodziła, że ukrywanie mużmańskich kobiet za murami i zasłonami wynika z patriarchy, a nie z islamu. Mernissi przekonała mnie, że mogę być mużmanką i odsłaniać włosy.



Fatima Mernissi

Bóg mógł nie dać mi wiary, że powinnam się zakryć, ale dał mi inne przekonania. Nie piję alkoholu. Nie jem wieprzowiny. Wierzę w jednego Boga. Moja decyzja, by nie nosić hidżabu, nie wynika z duchowego lenistwa, ignorancji lub braku wiary. Mocno wierzę, że muzułmańskie kobiety nie powinny go nosić.

Mimo to nigdy nie stanę na drodze kobietom, które to robią. Żaden rząd ani jego pełnomocnicy - policja, władze religijne, szkoły i inne instytucje publiczne - ani żaden ojciec, brat, matka, mąż, szef, kolega ze studiów czy przypadkowy nieznajomy nie powinni domagać się, aby kobieta nosiła hidżab lub go nie nosiła.

Chcę, aby niemuzułmanie przyłączyli się do muzułmanów w walce z nienawiścią i przemocą. Doceniam wiadomości, które otrzymałam od przyjaciół, którzy myśleli o mnie tego dnia, kiedy tak wielu ludzi niepotrzebnie straciło życie w Christchurch. Chcę także, aby niemuzułmanie lepiej rozumieli naszą wiarę i praktyki kulturowe. Ale nasi sojusznicy nie mają prawa do definiowania kobiecości muzułmanek. Tym mogą się zająć tylko one same.

Tłum. GB na podstawie <https://eu.usatoday.com>

Eman Quotah to amerykańska pisarka i redaktorka pochodząca z Arabii Saudyjskiej; mieszka w Rockville w stanie Maryland. Pracuje dla firmy komunikacyjnej w Waszyngtonie,